Mądrość sowy

Niewielu widziało sowę. Zdarza się ją spotkać w ogrodach zoologicznych, ale na wolności trudno ją spotkać. Wszystkie dzieci znają, a jeśli nawet nie znają, to mają okazję poznać dwie prawdy o sowie: to, że jest bardzo mądra i to, że w dzień lubi sobie pospać. Trochę inaczej to wyglądało w przypadku naszej małej sówki Salomonki. Salomonka, bo tak miała na imię, robiła rodzicom, poważnym i bardzo spokojnym sowom, trochę zamieszania. Otóż gdy zwyczajowo w dzień wszystkie sowy chodziły spać, to Salomonka nie chciała spać. Rodzice jej tłumaczyli, że jest przecież dzień, więc jest to najlepsza pora na sen. Mała sówka jednak była niezwykle ciekawska, wszystko ją interesowała, a znacznie więcej rzeczy działo się w dzień niż w nocy. Rodzicom trudno się było z tym pogodzić. Tym bardziej, że przez te przesiadywania w ciągu dnia Salomonka nie mogła skupić się na lekcjach, sowich lekcjach. Sowy bowiem, aby być mądre, również muszą chodzić do szkoły, jest to jednak szkoła wieczorowa. Rodzice bardzo się martwili, Salomonka miała duże zaległości w nauce. Jak to na sowich rodziców przystało, poszli po rozum do głowy, oczywiście każdy do swojej głowy. Bo gdzie można by było bowiem szukać lepszych rozwiązań niż we własnej, sowiej głowie. Długo się zastanawiali nad tym, jak sprowadzić Salomonkę na sowią drogę. Po wspólnych naradach postanowili, że nie będą zmuszać sówki do spania w dzień. Muszą natomiast wytłumaczyć jej, po co sowy chodzą do szkoły i jak fantastycznie jest być mądrym. Aby tego dokonać obmyślili plan działania. Zabrali Salomonkę na wycieczkę. Sowia rodzina poleciała do miejsca, w którym wcześnie nigdy razem nie była, a mianowicie do starego lasu. Była to puszcza, w której rosły ogromne, stare drzewa. Zatrzymali się w urokliwym miejscu, w konarach starego dębu, z widokiem na polanę, przez którą przepływał strumyk. Widok z punku widzenia sowy był bardzo atrakcyjny. Podobał się również Salomonce, ponieważ ciągle coś się działo, a to strumykiem płynęła żaba pod prąd, a to zając próbował przeskoczyć strumyk, jednak przeliczył się i zamoczył swoje nogi. Najbardziej zaskakujący był jednak widok jelenia, który przyszedł na polanę z rogami, a wyszedł bez nich. Salomonka przypatrywała się bacznie otoczeniu, ale też z uwagą słuchała rozmowy rodziców, którzy komentowali między sobą to, co widzieli. Widząc żabkę w strumyku, mówili o życiu żabek: o tym, że to dlatego, iż potrafi świetnie pływać żabką, może płynąć pod prąd, i że jest mistrzem w pływaniu, i że nawet ludzie biorą z niej przykład, i też próbują pływać żabką. Obserwując zająca przymierzającego się do przeskoczenia przez strumyk, rodzice Salomonki już wiedzieli, że to będzie nieudana próba. Stwierdzili, że zając nie wziął pod uwagę tego, że brzeg strumyka jest podmokły i grząski. Z takiego podłoża trudniej mu będzie się odbić, jego skok będzie miał krótszy zasięg, czego pewne zając pędziwiatr i szałaput nie przewidzi, źle wyliczy siłę odbicia i wpadnie do wody. Tak się też stało. Z jeszcze większym zainteresowaniem Salomonka czekała na komentarz rodziców, gdy na polanę przyszedł jeleń. Zaczął ambitnie walczyć z drzewem, po czym spadły mu z głowy rogi. Rodzice jednak milczeli. To co widziała mała sówka było dla niej bardzo ciekawe, nie wiedziała, dlaczego jeleń tak dziwnie się zachowywał, a chciała wiedzieć więcej. Nie wytrzymała milczenia rodziców i w końcu zapytała ich:

- Co z tym jeleniem, dlaczego się tak dziwnie zachowuje?

Mama sowa odpowiedziała wówczas:

- Istnieje wytłumaczenie na to zachowanie jelenia.

Wzbudziło to dodatkowo ciekawość małej sówki. Mama jednak wcale nie zamierzała tego wyjaśniać. A tata ze znanym sobie spokojem dodał:

- O tym, jak również o innych ciekawych rzeczach, uczą w waszej szkole. Przeglądałem twoją książkę, temat o życiu jeleni był dwa tygodnie temu. Widziałem tam wiele interesujących opisów, o rogach też tam było.

Salomonce zrobiło się głupio, rzeczywiście, niewiele wiedziała o zwierzętach leśnych, a jest to przecież podstawowy przedmiot w jej klasie. Mała sówka uzmysłowiła sobie, że obserwowanie świata wygląda dużo ciekawiej, gdy wiemy skąd się biorą różne zjawiska, jak wygląda życie innych, jakie prawa rządzą przyrodą i nami. Salomonka po powrocie do domu z zapałem przejrzała podręcznik, a w szczególności rozdział o jeleniach. Od tego momentu z dużo większym zapałem chodziła do sowiej szkoły. Mimo że była to szkoła wieczorowa, sowa nie podsypiała już na lekcjach. Wysypiała się w dzień przed szkołą, z resztą to właśnie w szkole, gdy była lekcja o życiu sów dowiedziała się, dlaczego sowy wolą życie nocne, a nie dzienne. Jeśli ktoś tego nie wie, może przejrzeć opisy życia sów i sam się przekonać. Mała sówka często tak robi, jeśli coś ją zainteresuje i jeśli nie wie o tym wystarczająco dużo, to sięga do mądrej, dużej książki rodziców i czyta opisy tych zjawisk. Mądrość sówki polegała na tym, że wiedziała, dlaczego warto się uczyć i jak się uczyć.

oto bajki

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026